DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreznа) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreznа) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstempo **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Ś. † P.

Stanisław Marcinczyk

zasnął w Panu dnia 1-go marca 1907 r., przeżywszy lat 72.
Pogrzeb z mieszkania przy ulicy Maryińsko-Błagowieszczeńskiej Nr 139 na cmentarz katolicki odbędzie się w d. 4-ym marca, o g. 3-ej po poł., o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych
977—2—1 **RODZINA.**

Ś. † P.

Julian Wiszniewski

przeżywszy lat 59, opatrzony SS. Sakramentami, zmarł w majątku Werbka-Wołoska, d. 27-go lutego 1907 r., o czem nieutuleni w żalu żona, córki, synowie i zięć zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 992—2—1

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO.

Operetka Polska pod dyrek. Juliana Myszkowskiego.

!!! Ostatnie 3 pożegnalne przedstawienia !!!

Dziś. d. 3-go marca dwa przedstawienia:

Południowe po cenach zniżonych od 27 kop.

„Krakowiacy i Górale", w 3-ch akt.

Początek o godzinie 12-tej.

Wieczorem **Benefis baletu**

po raz ostatni

„Rozkosze Warszawy", w 5-iu akt.

Bierze udział cała trupa i balet. Początek o godz. 8 i pół wiecz. — **Jutro, d. 4 marca, ostatnie pożegnalne przedstawienie i benefis J. Myszkowskiego** po raz 2-gi **„Bal w operze"**, w 3-ch akt.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska. Towarzystwo Artystów Opery.

Dziś, d. 3 marca, w południe, op.: **„Sniegurоczka"**. uczestniczą pp.: Gorina, Grinczenko, Dobrzańska, Kłopotowska, Kniaziewa, Turczaninowa; pp.: Akimow, Brajnin, Wnukowski, Griniew, Disnienko, Kowalewski, Pietrow. Początek o godz. 12 i pół po poł., wieczorem op. **„Faust"**. — W niedzielę, d. 4-go marca, w południe, op. **„Eugeniusz Oniegin"**, muz. Czajkowskiego, wieczorem op.: **„Robert Dyabeł"**, muz. Meyerbeera. Bilety są do nabycia w kasie teatru.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 3-go marca, po cenach dostępnych, w południe:

1) **„Stracenie"**. 2) **„Pożądany i nieoczekiwany"**.

Wieczorem:

1) **„Wieszczka kaprysów"**, kom. w 3-ch akt. Lolo.

2) **„Pokoje umeblowane Koroliowa"**, farsa w 3 akt. Krukowskiego.

W niedzielę, d. 4-go marca, w południe, **benefis pomocników reżysera pp.: Judina i Kapitanowa: „Jola"**, wieczorem ostatnie pożegnalne przedstawienie przy współudziale całej trupy: 1) **„W mieście"**, w 3-ch akt. Juszkiewicza. 2) **„Wesele Kreczyńskiego"**, kom. w 2-ch akt., Suchowo-Kobylina. 3) **„Bezinteresowny przyjaciel"**, część 2-ga z trylogii Żuławskiego. 4) **„Ogród wiśniowy"**, sztuka w 3-ch akt. Czechowa.

TEATR LUDOWY. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Repertuar od d. 2-go do d. 4-go marca:

Dziś, d. 3-go marca, w południe: **„Niewinni winowajcy"**, sztuka Ostrowskiego, wieczorem: **„Meir Ezofowicz"**, z pow. Orzeszkowej. — W niedzielę, dn. 4-go marca, ostatnie pożegnalne przedstawienie i zamknięcie sezonu zimowego, w południe: **„Dzwon zatopiony"**, szt. Hauptmana, wieczorem: 1) **„W mieście"**, Juszkiewicza. 2) **„Akrobaci"**, szantaż w przekł. Budkiewicza, dany będzie akt III-ci.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.

Lekka komedya, farsa i krotochwila.

Dziś, d. 3-go marca: **„Bal maskowy"** będą wydane 4 nagrody: 1) Za najlepsze wykonanie romansów cygańskich. 2) Za największą wagę ciała. 3) Za oryginalny męski i damski kostium, nagrody: **Złota lira, ładna, srebrna podstawka do szklanki, srebrna papierośnica, złota bransoletka.** Farsy: 1) **Rogaczom powodzi się"**, 2) **„W kolejdoskopie"**, na zakończenie **„Koncert Variete"** przy udziale lepszych artystów „Olimpu" i „Chateau de Fleurs". **Pochód firm handlowych m. Kijowa.** Początek przedstawienia o g. 8 wiecz., balu maskowego o godz. 11 i pół. — W niedzielę, d. 4 marca, ostatnie pożegnalne przedstawienie: 1) **„Hetera kijowska"**, 2) **„W pozycyi interesującej"**, przy uczestnictwie całej trupy.

Lecznica dentystyczna. Kreszczatik Nr 27. wprost Proreznej. Przyjm. dokt. specyal. od godz. 9 do 9 wiecz. Kurac., plomby i usuw. **bez bólu.** Zapłata podług taksy: porada i kurac. 30 kop., zęby sztucz. od 1 rb. 566—15—3

„OLIMPE" • • • • • • • **Dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.**

Dziś, d. 3 marca

DZIŚ BENEFIS **DZIŚ**

artystki niemieckiej

M-lle Bergonie

Uczestniczą: Ulubien. publiczn. kijowskiej **Marya Lenska,** M-lle **Jenny Molten,** M-lle **Oberbeck,** M-lle **Szeliga,** M-lle **Gitano** i inne.

Na zakończenie **„Huśtawki elektryczne"**, przy współudziale **M-lle Bergonie**

Szczegóły w programach.

Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne.

W sobotę, dnia 3-go marca r. b.

„B A L". 699—5—5

Bilety dla panów po rb. 2.00, dla pań po rb. 1,50. Nabywać można codziennie u gospodarza balu, druha Tadeusza Pilatowskiego, Kreszczatik Nr 45, m. 16; u druha Władysława Łepkowskiego, Proreznа Nr 16 (apteka) i w lokalu Tow. przy ul. Luterańskiej od g. 6 do 10 wieczorem.
Ilość biletów ograniczona. Panów obowiązuje strój wieczorowy.

Pierwszy w Południowo-Zachodnim Kraju

POLSKI MAGAZYN

gotowych męskich ubrań i wszelkich krawieckich obstalunków

pod firmą: 473—10—10

„L. Rajewski i S-ka"

Kijów. Mikołajewska Nr 2, tel. 1292.

Świeżo otrzymano na sezon wiosenny wielki wybór angielskich materyałów.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam pp. kupujących, że wszcząłem już sprawę sądową przeciw firmie L. Zdrojewski i K. Grabowski w Kijowie, o o przysługującem mnie wyłącznie prawie mojem na sprzedaż i przedstawicielstwo siewników, wyrobów fabryki Fr. Melichara.
Oświadczenie firmy L. Zdrojewski i K. Grabowski, że wytoczą mi proces sądowy jakoby za fałszywe wiadomości, wszczętą przezemnie sprawą jest już uprzedzone. 954-2-2

A. Prokupek —Bezakowska 3.



Cyrk „Hippo-Palace"

Dziś, d. 3 marca, **o godz. 1 po poł., benefis klowna p. Wanemana.**

O godz. 8 i pół wiecz. przedstawienie cyrkowe w 3-ch oddziałach, na zakończenie **walki.**

Dziś walczą:

1) **Lebiediew i Kachuta** (walka szwajcarsk.)
2) **Szneider i Bek Olsen** (beztermin.),
3) **Katzukuma-Sarakiki i Czarnecki.**

(bezterminowy rewanż).

Szczegóły w programach.

Kijowskie Towarzystwo Rękodzielnicze. w dn. 9 lutego otworzyło stałą bezpłatną

Wystawę-Bazar

(Mikołajewska 4). Do sprzedania są następujące wyroby rękodzielnicze: różnorodne hafty na płótnie i suknie według wzorów ukraińskich, dywany ukraińskie i północne, mereżki do przybrania, suknie i bluzki płócienne z przybraniem — wszystko według wzorów ukraińskich, koronki, ceramika, drewniane i metaliczne wyroby, zabawki, kosze i tkackie wyroby. 470—12—9
Magazyn otwarty od godz. 9 zrana do 8 wieczorem.

4 majątki z ładnemi rezydencyami

do sprzedania w KROACYI, zgłaszać się do Rówieńskiego Stowarzyszenia Rolniczego.
Adres: **Równe, gub. wołyńska;** telegraficzny: **Równe, Syndykat.** 841—10-7

Magazyn fabryczny

wyrobów platerowanych i sztućców srebrnych **84%**

Józefa Fraget

KIJÓW, Kreszczatik Nr 33. 811-10-9

DO SPRZEDANIA

meble stylowe, sztychy, zegary, bronzy

pozostałe po ś. p.

Stanisławie Męczyńskim

obejrzeć można Aleksandrowska Nr 39, mieszk. 26.

O cenie można dowiedzieć się u 935-4-4

L. Męczyńskiego,

Biuro DOLIŃSKIEGO, Funduklejowska Nr 5 od godziny 10-ej do 5-ej.

Depôt DE

A. de Luze et Fils.

Zaopatrzony we wszelkie wyborowe gatunki win pierwszorzędnych europejskich domów. 560—50—6
KIJÓW, Mikołajewska Nr 4. Telefon Nr 954.

F. KUE Funduklejowska Nr 18.

FORTEPIANY i PIANINA.

Bekker, Bechstein, Westermayer, Schiedmayer, Stürtzwage, Quandt, Diderich. i In. Fisharmonie Siechdmayer. 215—100—12

Hotel Rzymski Warszawa. **Nowo-Senatorska Nr 1,** po gruntownej przebudowie otwarty został. Światło elektryczne. Winda. Ceny od rb. 4.

Wydział opieki nad choremi dziećmi (Letniska) przy K. R.-K. Tow. Dobroczynności

zwraca się z uprzejmą i usilną prośbą do swych dotychczasowych Ofiarodawców i do wszystkich ludzi, współczujących pożytecznej sprawie wysyłania chorych i zaniedbanych dzieci w czasie letnich miesięcy, pod dobroczynny wpływ natury, oraz dodatni kierunek moralny, o wczesne nadsyłanie ofert na letniska, jak również o wszelkie datki w naturze i pieniądzach, bez których wszelkie usiłowania Wydziału okażą się bezowocnemi. Codziennie w Biurze T. D. M.-Żytomierska 8 od 11 rano do 3 po poł., dyżurujące panie udzielają wszelkich objaśnień, zapisują dzieci, dozorców i dozorczynie, oraz przyjmują ofiary; więc raz jeszcze polecamy gorąco los biednych maluczkich

Wydział opieki nad choremi dziećmi przy K. R.-K. Tow. Dobroczynności.
1002—5—1

KU UWADZE

pp. właścicieli i dyrektorów cukrowni.

Jako dostawcy cukrowni tutejszego okręgu i mając wielkie składy technicznych i elektrotechnicznych przyborów, uprzejmie prosimy o udzielanie nam łaskawych zamówień, dotyczących przedmiotów, potrzebnych dla przyszłej kampanii, jako też o zażądanie od nas kosztorysów całkowitych urządzeń, remontu, oświetlenia elektrycznego, sygnalizacyi elektrycznej. 480—15—11

BIURO TECHNICZNE I ELEKTRYCZNE

Lipiec i S-ka

Kreszczatik 11. Telefon 909.

OBORA czystej krwi rasy **Szwyc w Ferdynandówce** na Podolu, przyjmuje od 1 marca b. r. zamówienia na byczki i cielice, w cenie po 10 rb. miesięc. St. kol. wązkot. Ferdynandówka o 5 wiorst. Adres pocz. tel. **Niemirów, Józef Podgórski.** 567—10—9

Buchalter-korespondent poszukuje posady. Oferty: Red. „Dz. Kij.", dział ogłoszeń dla A. S. G. 948-5-2

Dr Czerniak. W. Żytomierska Nr 16 Gabinet kuracyi rtęciowej i wanny siarcz. 9 — 12 i 5—8 Kobiety 1 — 2. Syfil., wener., skór. niem. płciow. i włos. Kuracya wodna (natryski Charcot, wanny elektr. Narzan), elektryczna, świetlna (Finzen, wanny świetl.), promieniami Röntgena i radium, massaż (twarzy). Analizy dokon. lekarz spec. **Wodo i elektrolecz. gabinet** do system. kuracyi wszelkiego rodzaju bezs. płciowej. 487-3-3

RESTAURACYA

„S A V O Y"

Podczas obiadów i kolacyi grywa NARODOWA ORKIESTRA RUMUŃSKA pod. dyr. G. Antonesko
Codziennie świeże produkty z Moskwy. 916—3—6

Owies na nasiona szwedzki

RYCHLIK LUBELSKI

L. Zdrojewski i K. Grabowski Kijów, Kreszczatik 25.

Pożądane zamówienia zaraz, gdyż stacye kolejowe M. K. Woron. dr. na krótki czas tylko otworzono dla ekspedycyi. 638—10—9

Samodziałki w rodzaju angielskich **„Homespun"**. Z guberni **kowieńskiej,** m. Szetejnie. Sala kontraktowa, I-e piętro, pokój przed restauracyą. 994—5—4

Lecznica Dra Sznarbachowskiego

chorób gardła, ucha, nosa i chirurgii. Funduklejowska 31 (róg Nestorowskiej) Przyjęcie od g. 3—5. Telef. 1603. 372—25—13

Kukurydza wagonami z natychmiastowym ładunkiem, do sprzedania — stacya odbioru: Kijów, M.-Wasilkowska 15, telefon 1614, Ch. S. M. Rajcher. 898—3—6

Doktor K. Kowaliński. Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje chorych od godz. 5—7 wiecz. Panie od 12—1. W.-Podwalna 11 885—2—8

Wystawa Obrazów

W. Kotarbińskiego, W. Galimskiego

i innych.

Otwarta

w Muzeum ul. Aleksandrowska

wprost Chateau-des-Fleurs.

Od g. 10 r. do 5 po poł. 690—16—8

Gab. dent. **Oskar Berneker,** były asyst. d-ra Zandberga sztucz. zęby, plomby złote i porc. Kreszczatik, Pasaż, Nr. 34 m. 39. 836—15—7

Potrzebny jest lokal

na kantor z 3—4, lub 7—8 pokojów, przy Kreszczatiku, lub ulicach przyległych. Oferty składać Instytucka 4, Hotel L'univers 22. 946—10—4

Kursa w celu przygotowywania **Nauczycielek - Kierowniczek** i specyalny oddział

Robót artystycznych

O. i S. Kurdiumowych Włodzimierska d. własny 77-

Wykłady dzienne i wieczorne. O warunkach dowiedzieć się można od g 1—3 po poł. 337—10—8

Buhaj

Oldenburg czystej krwi w wieku rok i 3 miesiące, jest do sprzedania w majątku Tytusówce. Poczta st. k. ż. Koziatyn, 4 wiorsty. 970—3—1

Koszule Frakowe

krawaty, kołnierzyki, rękawiczki, chustki, kaftaniki ciepłe pł. Jegera, pledy, kołdry. Obuwie amerykańskie i przybory podróżne proponuje

L. Rottermund

Mikołajewska Nr 1

róg Kreszczatiku.

Wszystkie towary od pierwszorzędnych firm rosyjskich i zagranicznych, ze względu na trwałość wykończenia i elegancyę poza wszelką konkurencyą. 68—100—17

KALENDARZ.

3 (16) Sobota — Kunegundy Ces.
4 (17) Niedziela—Kazimierza
5 (18) Poniedz.— Euzebiusza
6 (19) Wtorek—Wiktora
7 (20) Sroda—Tomasza.
8 (21) Czwartek — Jana Bożego.
9 (22) Piątek — Franciszki

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatik 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 9—3.

Przegląd polityczny.

—]o[—

Epilog strajku paryskich elektrowni. — Jaurès i Clemenceau. — Zamordowanie Petkowa.

Świeżo ukończony strajk robotników stacyi elektrycznych w Paryżu, który pogrążył olbrzymie miasto w ciemności, miał swój epilog we francuskiej izbie deputowanych. Minister spraw wewnętrznych, Clemenceau, wydał zarządzenie, aby strajkujących robotników zastąpić wojskowymi oddziałami saperów. To dało socyalistycznemu deputowanemu, p. Janowi Jaurès, powód do wniesienia interpelacyi i do stoczenia bezkrwawej, oratorskiej walki z premierem gabinetu. W uzasadnieniu swojej interpelacyi, Jaurès napadł gwałtownie na p. Clemenceau, wyrzucając mu reakcyjność i schlebianie tym żywiołom, które na to tylko koło niego krążą, aby go zgubić. Minister — mówił pan Jaurès—który przyznał prawo strajku, nie miał prawa interweniować między stronami walczącemi i, nadużywając dyscypliny wojskowej, posyłać żołnierzy, jako łamistrajków. Innej racyi do mieszania się nie było żadnej; robotnicy zachowywali się spokojnie, nie było naruszenia spokoju publicznego, ani aktów gwałtu. To nie może dać powodu do czynnej interwencyi, że gałęź produkcyi, w której wybuchło bezrobocie, obchodzi ogół obywateli. Przy takiej teoryi nie mogłaby istnieć wolność żadnego strajku. Strajk jest wojną, a każda ze stron wojujących ma prawo wybrać moment walki według swego uznania.

Wobec powyższej argumentacyi łatwo było radykalnemu p. Clemenceau, którego o reakcyjność posądzono, dać swemu przeciwnikowi ciętą odprawę. Wystarczało mu wskazać na argumenty zdrowego rozsądku, które ostatecznie zawsze pokazują się trafnymi. Pyta mnie p. Jaurès, mówił premier jakiem prawem wmieszałem się do strajku i wysłałem żołnierzy na miejsce strajkujących. Ja ich wysłałem opierając się na prawie, jakie społeczeństwo ma do egzystencyi i do życia. Strajk jest walką, ale walka, jaka się tu toczyła, narażała nie strony wojujące, ale spokojnych oby-

wateli, którzy potrzebują światła, tak jak powietrza, wody i chleba. Czy p. Jaurès pomyślał, na jakie niebezpieczeństwa mógł być narażony spokojny obywatel w wielkiem, ruchliwem mieście, pogrążonem w ciemności; czy rząd nie miał obowiązku dbać, ażeby miasto nie stało się łupem złodziei i rabusiów. Żaden rząd, nawet rząd p. Jaurèsa na takie pojmowanie swych obowiązków nie mógłby się zgodzić. Strajk robotników elektrowni miejskich nie miał racyi ekonomicznych. Interpelacya p. Jaurèsa jest atakiem na rząd, który socyaliści chcą obalić przy pomocy prawicy i to właśnie w chwili, kiedy rząd forsuje projekty ustaw o odpoczynku niedzielnym i o upaństwowieniu kolei zachodniej.

Po krótkiej odpowiedzi p. Jaurèsa, izba uchwaliła 378 głosami przeciwko 68 porządek dzienny, pochwalający oświadczenie rządowe.

W walce słownej z p. Clemenceau, p. Jaurès stanowczo nie ma szczęścia.

* * *

Na Bałkanach wrzenie polityczne staje się chorobą chroniczną. Wybucha ono od czasu do czasu silniejszym płomieniem w formie masowych czy pojedyńczych mordów. W Bulgaryi, która jakiś czas cieszyła się spokojem, z bity został przed kilkoma dniami prezes ministrów Petkow, jeden z dzielniejszych bulgarskich mężów stanu. W chwili, gdy ze spaceru powracał z kolegami swymi, padł, ugodzony trzema kulami rewolwerowemi. Zabójcą jest niejaki Petrow, młody urzędniczek z Banku rolniczego w Widdyniu. Powody są nieznane; przypuszczają, że może to być zemsta osobista, co wobec bezwzględnego i porywczego charakteru Petkowa nie jest rzeczą niemożliwą. Ale są i inne głosy, bardziej może prawdopodobne, że mamy tu do czynienia z aktem politycznej natury. Energia i despotyczne zapędy tego szorstkiego polityka, który był uczniem i naśladowcą Stambułowa, mogły być przyczyną przedwczesnej śmierci, tak, jak to się stało przed laty dwunastu z jego politycznym mistrzem i przyjacielem. Petkow był politykiem praktycznym, bez gruntownych, fachowych wiadomości i poloru europejskiej kultury, miał on zdrowy chłopski rozsądek, żelazną wolę i chęć oparcia bulgarskiego państewka na trwałych podstawach wewnętrznej konsolidacyi, jakoteż zrobienia go centrem samoistnej i atrakcyjnej polityki bulgarskiej. To była myśl Stambułowa, której jego uczeń trzymał się z uporczywą stałością.

Bulgarya traci siłę pierwszorzędną i prawdziwego patryotę. Petkow, który w wojnie rosyjsko tureckiej pod Szypką brał udział i postradał lewą rękę, zrozumiał, tak jak Stambułow, że państwo, dobijające się ostatecznej wolności, musi we własnych siłach szukać dzwigni i oparcia, a nie zdawać się na wątpliwą łaskę jakiegobądź jednego mocarstwa. To też, wprowadzając ład wewnętrzny, dbał on o utrzymanie dobrych stosunków nietylko z Rosyą, ale i z zachodnią Europą, przedewszystkiem zaś z Austro-Węgrami. Tą rozsądną polityką Bulgarya zdobywała sobie uznanie i bez gwałtownych kroków stopniowo i powoli emancypowała się i zdobywała faktyczną niezależność. Jednym z praktycznych rezultatów polityki Petkowa było formalne zniesienie „kapitulacyi", które dotąd jeszcze Bulgaryę krępowały i wyłączały z rzędu państw europejskich. Spodziewać się należy, że ze śmiercią Petkowa dawny kurs się nie zmieni. Gdyby zaś stało się przeciwnie, Bałkany mogłyby się stać widownią nowych i niebezpiecznych komplikacyi.

Projekty reform w Galicyi.

Z inicyatywy stronnictwa demokratyczno - narodowego, poseł Głąbiński zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek o zmianę statutu krajowego.

Wniosek o reformę wyborczą ma następujące punkty zasadnicze.

Sejm składa się ze 167 miu członków, a mianowicie: ze 115 tu posłów, wybieranych w drodze powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, z 12 tu posłów, zasiadających na mocy piastowanych przez nich godności t. zw. wirylistów i z 40-tu posłów dopełniającej grupy wyborczej.

W dopełniającej grupie wyborczej prawo wyborcze przysługuje zarówno mężczyznom, jak i kobietom, pod warunkiem albo ukończenia studyów akademickich i opłacania rocznie podatku osobisto-dochodowego w kwocie 100 koron, albo, w razie nieukończenia studyów akademickich, opłacania tegoż podatku w kwocie 200 koron rocznie. Uprawnieni do głosowania w grupie dopełniającej, mogą, oprócz tego jeśli mają odpowiednie warunki, wykonywać prawo wyborcze w grupie powszechnego głosowania.

W szczegółach projekt wzoruje się na ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

Wydział krajowy ma się składać z 8-miu członków, z których dwóch wybierają posłowie okręgów powszechnych miejskich, dwóch posłowie okręgów wiejskich, dwóch posłowie grupy uzupełniającej i wiryliści, a dwóch cała izba. Oprócz marszałka i wicemarszałka, mianowanych przez cesarza, sejm wybiera drugiego wice - marszałka.

Oprócz projektu reformy wyborczej, poseł Głąbiński wniósł dwa dalsze projekty, rozszerzające statut krajowy w kierunku zwiększenia kompetencyi sejmu krajowego.

Pisząc o wniosku co do zmiany prawa wyborczego, organy demokratyczno-narodowego stronnictwa podkreślają, że wniosek posła Głąbińskiego w sposób oględny, ale zarazem stanowczy, zrywa z dotychczasową zasadą kuryi wyborczych i czyni zadość naczelnemu postulatowi polityki narodowej i autonomicznej, ażeby prawo wyborcze sejmowe nie było mniej sprawiedliwem od parlamentarnego. Równocześnie jednak uwzględnia także i tę okoliczność, że sejm nie ma izby wyższej, stanowiącej w parlamentach przeciwwagę demokratycznej izby posłów, musi więc zapewnić osobną reprezentacyę także tym żywiołom, które gdzieindziej reprezentowane są w tej lub innej formie w izbach wyższych. Uwzględnia dalej również i tę okoliczność, że sejm jest nietylko, jak Rada państwa, ciałem ustawodawczem i politycznem, ale także ciałem administracyjnem, w swej gospodarce głównie na podatkach bezpośrednich opartem; nie może więc, jak Rada państwa, powoływać się wyłącznie na polityczną równość wszystkich obywateli wobec prawa i na opłacane przez nich podatki pośrednie, ale musi zapewnić także osobną reprezentacyę tym, którzy opłacają wyższe podatki bezpośrednie. Uwzględnia nakoniec i potrzebę liczenia się z prawami dotychczasowych wyborców, a mianowicie z prawami wyborczemi kobiet, z drugiej strony—z uprzywilejowanemi prawami wyborczemi większych właścicieli ziemskich, które osłabia i przekształca przez dodanie do nich wyborców z wyższym cenzusem wykształcenia.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Zapomogi klasztorom prawosławnym. Z rozkazu synodu prawosławnego cofnięte zostały zapomogi, wypłacane różnym klasztorom w głębi Rosyi, a fundusze zaś, jakie się w ten sposób utworzyły, obrócone być mają na wydawanie zapomóg klasztorom żeńskim prawosławnym: w Leśnie w gub. siedleckiej w wysokości 20,000 rb. rocznie, w Radecznicy w gub. lubelskiej 4,500 rb. rocznie i w Krasnostoku w gub. grodzieńskiej 4,052 rb. rocznie.

Napad. O godz. 12 w nocy z ubiegłego piątku na sobotę pod dwór hr. Stadnickiego w Radawcu (w pow. lubelskim) furmanką podjechało do 20 młodych ludzi, z których kilkunastu było zamaskowanych; obstawiwszy wszystkie wejścia do pałacu, strzelali z rewolwerów w powietrze. Kilku rabusiów zamaskowanych wtargnęło do pałacu, co widząc hr. Stadnicki, strzelał do nich z karabinka i przez nieostrożność postrzelił swojego nocnego stróża, Antoniego Wikra. Rabusie zagrozili hr. Stadnickiemu, że jeżeli nie podda się, to go spalą żywcem w pałacu, wobec czego napadnięty był zmuszony poddać się i oddać klucze rabusiom, którzy, gospodarując, zabrali 80 rubli gotówką z biurka, 6 rewolwerów, biżuterye i rozmaitej garderoby na kilkaset rubli, poczem porozbijali lustra w pokojach pałacu i potłukli meble. Zuchwalstwo bandytów doszło do tego stopnia, że rozkazali hr. Stadnickiemu w przeciągu 10 dni od napadu złożyć u miejscowego pachciarza 1,000 rubli, w przeciwnym bowiem razie zamordują go. Bandyci rozkazali założyć konie do furmanki i odjechali, lecz blizko Lublina kazali jechać furmanowi do domu, sami zaś poszli pieszo.

Zjednoczenie partyi. Pisma rosyjskie donoszą z Warszawy o zamierzonej fuzyi partyi socyalistycznych. Podobno wyraziły już zgodę partye: „Proletaryat", „P. P. S." (bez frakcyi rewolucyjnej) i ta część demokracyi socyalnej Królestwa Polskiego i Litwy, która niedawno odłączyła się od pnia swej partyi. Połączone partye nosić mają nazwę: „Zjednoczona polska socyal-demokratyczna partya robotnicza", a przyjąć mają taktykę, uprawianą przez rosyjskich „mieńszewików". Celem zjednoczenia ma być walka z partyą narodowo-demokratyczną.

Język niemiecki w szkołach. Ogłoszony został Ukaz Najwyższy o dopuszczenie języka niemieckiego, jako wykładowego, w szkołach początkowych i prywatnych zakładach naukowych okręgu naukowego warszawskiego. Pozwolenia wydawane być mają na zasadach, wymienionych w Ukazie z dnia 14 października 1905 r. w sprawie dopuszczenia w prywatnych zakładach naukowych języka wykładowego polskiego i litewskiego.

Za kordonem.

Prowokacya. W jaki sposób przywódcy okłamują lud rusiński, o tem świadczy między innymi artykuł pisemka ludowego „Osnowa", organu ks. metropolity Szeptyckiego, w którym znany zamach anarchistyczny na uniwersytet lwowski opisano w słowach następujących:

„Akademików rusińskich zamknęli *panowie polscy* do więzienia i oddali na pastwę siepaczom *za to tylko*, że studenci ci chcieli uczyć się w języku rusińskim. Popatrzcie więc, dobrzy ludzie, na tych, którzy nazywają siebie braćmi rusińskiego narodu, jak oni *spragnieni są krwi rusińskiej* i trupów, jakie u nich zwierzęce i nieludzkie żądze! Nie sprawiedliwość, ale polityka polskich przewódców wtrąciła naszych akademików do więzienia. W poprzednim też numerze, przy końcu artykułu, postawiliśmy pytanie: *kto okaże się silniejszym:* karabin, czy *Bóg i prawda?* I nie potrzeba było czekać długo, bo na pytanie to jest już dziś odpowiedź. Dziś donosimy wam, drodzy bracia włościanie, że przecież zwyciężył Bóg i sprawiedliwość, że *męczennicy* za sprawiedliwość w walce z nieprawdą wyszli *zupełnymi zwycięzcami*".

Ale tego jeszcze nie dosyć. „Osnowa" bowiem wzywa drogich braci włościan i wszystkich Rusinów, aby szli śladem „nieszczęsnych akademików, *sławnych* męczenników, najwspanialszego kwiatu Rusi", bo gdy tak samo walczyć będą, będzie z nimi „Bóg i sprawiedliwość".

Co jednak rzeczą najcharakterystyczniejszą, to fakt, że organ ks. metr. Szeptyckiego rzuca się na własnego ojca swojego wydawcy, który był i pozostał Polakiem. W artykule p. t.: „Najazd szlachty polskiej na Rusinów" oświadcza bowiem „Osnowa", że „do tychczasowi posłowie polscy z okręgów rusińskich zdobywali mandaty tylko *dzięki bagnetom i szachrajstwom*".

A przecież w gronie tych posłów znajduje się rodzony ojciec metropolity, Jan hr. Szeptycki z Przyłbic, Polak, poseł na sejm krajowy z czysto niemal rusińskiego powiatu jaworowskiego.

Ś. p. Stanisław hr. Grocholski.

Niemieckie przysłowie mówi: „Podzielone boleści są pół-boleści, podzielone radości są podwójne radości". Czuję prawdziwość pięknego tego słowa, tak dobitnie stwierdzającego błogosławieństwo, przywiązane do przykazania miłości bliźniego, w tej chwili głębokiego żalu, gdy mnie nieznana dotąd siła popycha do napisania publicznej pochwały zmarłego przyjaciela—pomimo wstrętu, który czułem przez całe życie, zresztą tak, jak i zgasły mój przyjaciel—ś. p. Stanisław hr. Grocholski—zajmować moją osobą, nawet mojem pismem, publiczność w dziennikach. Szukając przyczyn tego popędu, przyznaję mu słuszność i ustępuję mu: *najprzód* dla tego, że chciałoby się dowieść najbliższym członkom Rodziny, jak głęboko, jak szczerze się podziela ich żal, i przez to ulżyć choć nieco ich boleści; *powtóre* podzielić się własnym ciężkim smutkiem z jak najszerszym kołem sympatyzujących jemu, szukając tym sposobem pewnego ukojenia dla siebie. Ale *głównym* powodem, który mi wkłada pióro do ręki, to chęć przedstawienia społeczeństwu w zgasłym człowieka, mogącego służyć za wzór chrześcijanina i obywatela. W przedwczorajszym numerze „Dziennika Kijowskiego" było o Nim powiedziano: „Polacy na Rusi stracili w Nim cnotliwego człowieka"—to prawda, ale to niedość: *Kraj nasz cały* stracił Obywatela, który mu służył, o ile mógł, i to nietylko Polakom, ale wszystkim jego mieszkańcom, nietylko klasie ziemian, do której należał i której był ozdobą i podporą, ale i miastu, przy którem mieszkał, i włościanom, z którymi tak umiał mówić i którzy dobrze czuli, że on ich kocha, choć im tego nie mówił, jak ich teraźniejsi fałszywi przyjaciele, a rzeczywiście zwodziciele. Ile lat prowadził on tę kasę oszczędności w Winnicy, która zaczęła od najskromniejszych początków, a doszła teraz do milionowych obrotów; korzystają z niej włościanie i drobni mieszczanie Winnicy—ale ileż to pracy i wytrwałości ś. p. Stanisława i kilku Jego zacnych przyjaciół i sąsiadów było potrzeba, aby ją do tej wysokości podnieść! Dwa razy na miesiąc sesye ich gromadziły na zmudną, biurową i rachunkową pracę całodzienną — a przed tym obowiązkiem, który włożył sam na siebie, musiały ustępować własne interesy i polowanie, jedyna rozrywka, na którą sobie pozwalał.

Miasto Winnica miało w nim radnego, który brał czynny udział we wszystkich jego sprawach i w naradach dumy miejskiej

Co do obywatelstwa, któż wyliczy opieki, które prowadził, sądy polubowne, do których należał, komisye rządowe, do których był wzywany i w których rzeczywiście sumiennie pracował, co nie zawsze się zdarza wezwanym honorowym członkom, ile napisał memoryałów do władz gubernialnych i do Polskiego Towarzystwa Rolniczego, którego też był czynnym członkiem tak w naradach, jak i na wystawach w Winnicy, w których ułożeniu i udaniu się on z bratem główną mieli, sądzę, zasługę.

A to wszystko tak cicho, tak nie ściągając na siebie uwagi, że może dużo tych, co go znali, nie podejrzewało nawet jego wartości. Uważam za przysługę oddaną naszemu społeczeństwu, podnosić zasługi takich ludzi, zwracać na ich pracowite, a tak czyste życie uwagę naszych ziomków, często więcej goniących za rozgłosem, popularnością, jak za prawdziwą pracą, użyteczną, bez reklamy. Nie wiem, czybyśmy się poznali jak Węgrzy na Deaku, na najskromniejszym z ludzi, który nigdy błyszczeć nie pragnął i żadnego wyszczególnienia dla siebie ani żądał, ani przyjął.

Żegnam Cię, najlepszy przyjacielu! pragnąłem, abyś Ty mnie przeżył! Oby przykład Twego cnotliwego, pożytecznego, tak zupełnie pozbawionego cienia egoizmu, a pełnego zasług życia, wzbudził jak najwięcej naśladowców wśród młodszych od naszego pokoleń!

R. Sanguszko.

Sławuta, d. 28 lutego 1907 r.

Z prasy rosyjskiej.

Kampania, jaką prowadzili na łamach pism rosyjskich opozycyjnych przeciwko narodowym żywiołom polskim pp. Bieberzy i im podobni, już się skończyła. Zarówno „Riecz", jak „Strana" i „Towariszcz", wolały mieć do czynienia w Dumie z Polakami, którzyby nie zajmowali stanowiska „ostentacyjnie odrębnego", lecz poprostu weszliby do szeregów stronnictw rosyjskich. To też w tym celu nie przebierały w środkach i umieszczały wszelkie insynuacye i potwarze, fabrykowane przeważnie przez panów z „Bundu", byle tylko zohydzić ruch narodowy i wpłynąć na rezultat wyborów.

Wszystko to jednak nie zdało się na nic. Ogół polski czerpie swe wiadomości o stronnictwach nie z pism petersburskich, lecz ze swej prasy, a przedewszystkiem z życia. To też, gdy cała ta robota została uwieńczona niepowodzeniem, pisma kadeckie i zbliżone do nich przerwały bezcelową naganke i przez usta Nabokowa i Milukowa stwierdziły, że Koło polskie uważają za swego przyszłego sojusznika w Dumie państwowej.

Nie przeszkodziło to jednak bolszewikom zająć wobec Koła polskiego stanowiska wręcz wrogiego i oświadczyć, że nie mogą oni należeć do biura informacyjnego lewicy, o ile będą należeli „narodowcy, walczący z ich braćmi w Królestwie". Że Koło polskie nigdy nie szukało przyjaźni z tego rodzaju żywiołami, których niekulturalność obecnie sprawia kłopot całej Dumie i że demonstracya ta stwierdziła raz jeszcze wszystkim dobrze znane właściwości kulturalne Socyalnej Demokracyi rosyjskiej. O tem chyba nie może być dwóch zdań. Stwierdzili to zresztą swem postępowaniem raz jeszcze panowie socyalni-demokraci, zajmując w sprawie ewentualnej deklaracyi gabinetu takie stanowisko, że wszystkie żywioły opozycyjne, z Kołem Polskiem włącznie, musiały zagrozić opuszczeniem gremialnem sali posiedzeń w razie zapowiedzianego wystąpienia Socyalnej-Demokracyi. W ten sposób grupa, usiłująca izolować Koło polskie od lewicy, została sama od niej izolowaną.

Nieprzejednane stanowisko socyalnych-demokratów znajduje zwolenników i w prasie prowincyonalnej. Ten sam autor, który w roku ubiegłym rozpoczął w „Kijowskiej Rieczi" szereg artykułów w sprawach polskich od sfałszowania ustępu z „Przeglądu Wszechpolskiego", prowadzi w dalszym ciągu swoją robotę na łamach miejscowej „Kij. Myśli".

„Co zamierzają czynić w Dumie państwowej ci, których złośliwa wola losu zrobiła „rzecznikami narodu polskiego" w drugim parlamencie rosyjskim?"

Na to pytanie usiłuje dać odpowiedź „Kij. Myśl". Nie może ona jednak znaleźć żadnych wskazówek w pismach, stojących najbliżej Koła polskiego, więc stara się wysnuć je z „niedomówionych frazesów". Ta praca umysłowa doprowadza autora do wniosku że

„narodowi - demokraci zamierzają zdobyć autonomię Polski za pomocą powstrzymania się od wszelkiej pracy parlamentarnej".

Upoważnia go to do wypowiedzenia opinii, że

„grupa ta przygotowuje sobie w ten sposób *testimonium paupertatis*, udowodni swoje kompletne bankructwo, w zakresie twórczości prawodawczej i pracy parlamentarnej".

Cóż mają czynić Polacy, ażeby uniknąć podobnie niepochlebnej opinii o swych zdolnościach prawodawczych?

Na to pytanie odpowiedzi nie znajdujemy, autor zadawala się zachęceniem Koła do działania solidarnego ze skrajną lewicą, grożąc, że niewykonanie tej rady będzie zdradą interesów polskiego narodu.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że Koło ubiega się o miejsca na skrajnej lewicy tylko dlatego, ażeby w przyszłości łączyć politykę frazesu opozycyjnego z ukłonami w stronę legalnej władzy, że właściwie ocenili jego wartość socyalni-demokraci i t. d.

Słowem szereg insynuacyi, doskonale harmonizujących zresztą z z pierwszym krokiem autora w sprawach polskich—z niezgrabnem sfałszowaniem cytaty.

„Tak informuje swych czytelników o sprawach polskich „Myśl Kij.".

Nie jest to jednak fakt odosobniony. Posłuchajmy, co pisze drugi organ socyalistyczny „Rus. Żizń" o ks. E. Trubeckiu.

„Spadłszy z nieba filozofii idealistycznej wprost do cyrkułu, odrodzeniowiec pokojowy, ks. E. Trubecki najpoddaniej donosi.

„Nie będą oni usiłowali dawać powodu do rozwiązania Izby, lecz swoją nietykalność poselską zużytkują dla celów propagandy rewolucyjnej poza murami Dumy i dla przygotowania powstania zbrojnego. Jednakże wątpliwą jest rzeczą, czy rząd stołypinowski lub wszelki inny zgodzi się na podobne stosowanie nietykalności poselskiej. Posłowie nie są „opryczinkami", a Duma nie jest klasztorem średniowiecznym, w którym mogą znajdować przytułek zbrodniarze".

„Pan komisarz uważnie wysłuchał ks. Trubeckiego, skomunikował się z kim należy i w rezultacie, jak twierdzą pisma,

„w sferach administracyjnych postanowiono w razie zatrzymania którego z posłów wskutek podejrzenia o czyn zbrodniczy nie uwalniać go do stosownego postanowienia władz śledczych".

To zupełnie wystarcza, zdaniem panów z „Rus. Żizni", dla oskarżenia Trubeckiego o *donos*.

Jednocześnie „Nowyj Łucz" przytacza ustęp z artykułu Piotra Struwego o niebezpieczeństwie, jakiem grozi agitacya poza Dumą i pyta: czyż to nie Suworin?

Radykalny „Towariszcz", notując podobne objawy etyki partyjnej, ocenia je w ten sposób.

„Nie rozumiemy, dlaczego z przeciwnikami politycznymi należy przemawiać stylem podochoconego dorożkarza, a nie w języku kulturalnym ludzi idei. Nie rozumiemy, dlaczego, „ujawniając i wykrywając" interesa burżuazyjne, mówić należy o „zdradzie" i „sprzedajności", a nie poprostu o różnych lub sprzecznych z interesami ludu interesach burżuazyi. Nie rozumiemy, dlaczego w chwili, tak bardzo odpowiedzialnej wypada wypełniać pismo obelgami, a nie przeznaczonem dla ludu wyjaśnieniem faktów życiowych?". Dlaczego?

Zapewne dlatego samego powodu, dla którego „Towariszcz" skwapliwie umieszczał na swych łamach wszelkie, dotyczące narodowego ruchu polskiego, insynuacye i oszczerstwa—dlatego, że socyalizm rosyjski cechuje w obecnym jego okresie całkiem odrębna kultura obyczajowa i etyczna. **(z).**

Z Dumy.

Posłowie Litwini. Posłowie Litwini, w liczbie 6, zgłosili się do „trudowików" z prośbą, ażeby mogli brać udział w obradach tej partyi. Litwini zadeklarowali przytem, że sercem dążą ku socyalnym demokratom, lecz pod względem taktyki w Dumie sprzyjają najwięcej „trudowikom".

Okazuje się z tego, że Litwini wyraźnie do żadnej partyi w Dumie nie należą i tworzą maleńką frakcyę samoistną.

Projekt prawa o nietykalności osobistej. Komisya frakcyi parlamentarnej kadetów przystąpiła już do szczegółowego rozważenia projektu prawa o nietykalności osobistej, opracowanego w głównych zarysach przez pierwszą Dumę, oraz takiegoż projektu, wniesionego do Dumy przez ministra spraw wewnętrznych. Referentem projektu w Dumie będzie Włodzimierz Hessen. Niezależnie od niego referować będą w Dumie: Pergament: „O areszcie policyjnym", Teslenko: „O rewizyi sądowej i aresztowaniu", Maklakow: „O zastosowaniu nowego prawa do cudzoziemców" i Czernoswitow: „O odpowiedzialności przedstawicieli władz za naruszenie nowego prawa i o ściąganiu z nich poniesionych strat".

Lewica o Koło polskie i S.-D. „Ruś" opowiada o ciekawej sytuacyi, w jakiej znalazła się cała lewica opozycyjna w Dumie rosyjskiej, zmuszona do uczynienia wyboru między Polakami a socyal-demokratami. Naturalnie, kwestyę wywołali ci ostatni, gdyż Koło polskie z wielkim taktem unika dotychczas jakichkolwiek zatargów z partyami rosyjskiemi. Według relacyi „Rusi", działo się to w przeddzień drugiego posiedzenia Dumy.

„Socyalni-demokraci zapowiedzieli, że nie wezmą udziału w naradzie połączonej opozycyi, jeśli uczestniczyć w niej będą narodowcy, znani ze swego antagonizmu z socyalistami polskimi. Jednakowoż wszyscy inni radykaliści, nie wyłączając socyal-rewolucyonistów, będących w blizkich stosunkach z peesami polskimi, głównymi przeciwnikami narodowców, nie uznali za rzecz właściwą brać na siebie w takich wyjątkowych warunkach rolę sędziów moralnych nad poglądami politycznymi współkolegów z Dumy. Narada opozycyi odbyła się bez socyalnych-demokratów".

Litwinienko we dwóch osobach. W tych dniach w kuluarach Dumy opowiadano o zabawnym epizodzie.

Do biura Dumy zgłosił się poseł z gub. kijowskiej, włościanin Litwinienko—we dwóch osobach. Jeden Litwinienko przyjechał w poniedziałek, a drugi we wtorek. Urzędnicy biura nie wiedzieli, oczywiście, jak sobie poradzić i zawołali posłów z gub. kijowskiej, ażeby sprawdzili, który z kandydatów na fotel poselski jest prawdziwym Litwinienkiem.

I oto przyszli włościanie kijowscy i obejrzeli z podełba Litwinienkę spóźnionego.

— U nas tutoczki je swij Litwinienko—powiadają.

— Swij Litwinienko?

— A wy zowsim nie Litwinienko.

— Ehe! tak chto-ż ja takij, jak ne Litwinienko?

— Ce mabut' was pidosław Pichno?

— Ta ja-ż nijakowo Pichny nie znaju. Daj te meni deputatskij bilet!

— A jak wy choczete buty deputatom?

— Ta ne znaju. Meni skazały, ne chaj jemu łycho, na zawodi, szczob ja poichaw, tak ja i poichaw. Bilsz ja niczoho nie znaju!

Okazało się w końcu, że w fabryce zakpili sobie z biednego Litwinienki, skorzystali z jednakowego imienia i nazwiska — i wyprawili go pospiesznie do Petersburga.

Annienskij o Dumie. Znany działacz społeczny, M. F. Annienskij, członek stronnictwa socyalistyczno-narodowego, takich udzielił informacyi korespondentowi „Birżewych Wiedomostiej" o bloku lewicy w Dumie.

„Blok lewicy może liczyć na urzeczywistnienie. Socyaliści narodowi, socyal-rewolucyoniści i parlamentarna Grupa pracy przystąpią niewątpliwie do bloku. Co się tyczy stosunku bloku lewicy do kadetów, to, naturalnie, stosunek ten, ze względów taktycznych, jest pożądany i winien być oparty na trwałych podstawach przymierza. Na razie przesądzanie tego sojuszu jest jednak przedwczesne, ponieważ kadeci w Dumie nie zdążyli rozwinąć całej swej taktyki. Wbrew przepowiedniom reakcyonistów, Duma obecna utrzyma się. Brak w niej osobistości wybitnych pierwszej Dumy, ale za to bardziej spragniona jest czynu i pracy prawodawczej.

Interpelacya lewicy Rady państwa. „Birż. Wied." dowiadują się ze źródła wiarogodnego, że grupa członków Rady państwa, tworzących lewicę tego ciała prawodawczego, zamierza w najbliższej przyszłości zwrócić się z interpelacyą do ministra spraw wewnętrznych z powodu cyrkularza do urzędników, zabraniającego im brać udział w pracach partyi opozycyjnych. Autorowie interpelacyi podejmują się udowodnić, że cyrkularz ten przeczy bezwzględnie zasadniczym podstawom manifestu z d. 30 października.

Stosunki Koła polskiego z kadetami. Korespondent „Jutra" donosi, że stosunki Koła Polskiego z kadetami są dotąd zupełnie poprawne. Widać stanowczo, że niechęć wśród pierwszych znika powoli. Przyczynia się do tego niewątpliwie fakt, iż stronnictwo konstytucyjno - demokratyczne uważa, że wraz z Polakami i kilkoma odrodzeniowcami stanowi lewe centrum. Razem grupy te liczą mniej więcej 156 członków.

Interpelacya posłów włościańskich. Posłowie włościańcy—jak donosi „Ruś" —zwrócili się do prezesa Dumy z żądaniem zdania im sprawy z posłuchania w Carskiem Siole.

Prezes Dumy nie uznał za możliwe uwzględnić żądania posłów włościańskich i oświadczył im, że urzędownie nie może powtórzyć deputowanym słów Monarchy, ponieważ nie jest do tego upoważniony.

Ilość dziennikarzy i popów — posłami. Wśród posłów drugiej Dumy jest 11 dziennikarzy, a mianowicie: 4 z Kaukazu, 2 z Polski, Paweł Kruszewan z Besarabii i t. d.

Duchownych prawosławnych jest także 11, a w ich liczbie dwóch biskupów.

Wystąpienie Gołowina z partyi kadetów. Gołowin, z powodu wybrania go na prezesa Dumy, zawiadomił urzędownie centralny komitet partyi kadetów, że występuje z partyi.

Skarga dziennikarzy. Grupa dziennikarzy, pracujących w Dumie, złożyła prezesowi Dumy skargę na nadużycia „ochrony" pałacu Taurydzkiego, która nie daje im możności komunikować się z posłami, śledzi za nimi na każdym kroku.

Plany prawdziwych Rosyan. Dnia 24 lutego w herbaciarni Związku N. R. w Petersburgu odbyło się posiedzenie dziesiętników drużyny bojowej Związku. Zebrani omawiali kwestyę, co należy robić w razie, jeżeli będą skasowane wybory Kruszewana i Puryszkiewicza. Uważając, że podobna kasacya mogłaby zniweczyć wpływy Związku, zebrani postanowili wywrzeć zemstę na buntowniczym prezesie Dumy i pięciu sekretarzach. Uradzono zebrać adresy owych osób i zdobyć przez swych posłów karty wstępu na posiedzenia Dumy państwowej, ażeby wystudyować twarze całego prezydyum.

Rewizya w pałacu Taurydzkim. Dnia 24 lutego w pałacu Taurydzkim „ochrona" dokonała rewizyi w pokoju parlamentarnej frakcyi S. R. Nic nie znaleziono zbrodniczego.

Treść deklaracyi. W projektowanej deklaracyi, która ma być odczytana w Dumie państwowej, nie będzie mowy o sądach polowych, ponieważ prawo odnośne samo przez się traci moc swą 20 kwietnia.

Opieka nad posłami. Policyi nakazano mieć na oku mieszkania posłów i nie dopuszczać w nich żadnych zebrań.

Pogłoski o rozwiązaniu Dumy. Korespondent „Rus. Słowa" miał wywiad u jednego z dygnitarzy, dobrze poinformowanego co do usposobienia wyższych sfer. Wiadomości, jakie z tego źródła otrzymał, stoją w rażącej sprzeczności ze wszelkiemi rachubami na długi żywot „ostrożnej i zdolnej do pracy" Dumy państwowej. Zdaniem owego dygnitarza, sytuacya jest bardzo zła i prawie beznadziejna. Rozwiązanie Dumy już jest zdecydowane. Po krótkiem wahaniu uznano, że Duma ta jest, ze względu na swój skład, rewolucyjną i postanowiono przerwać jej istnienie. Jeśli nie będzie bezpośredniego powodu do rozwiązania, można go będzie z łatwością sprowokować, lecz w każdym razie kwestya jest zasadniczo zdecydowana. Na decyzyę tę wpłynęła między innemi zmiana w poglądach Stołypina. Dotychczas energicznie oponował on rozwiązaniu Dumy, występował w obronie wspólnej z nią pracy. Obecnie jest on zwolennikiem rozwiązania.

Przytem sytuacya samego Stołypina jest bardzo niepewna. Wzmocnienie wpływów żywiołów reakcyjnych zachwiało i stanowiskiem „zbyt liberalnego" premiera.

Co robić w dalszym ciągu — jeszcze nie zdecydowano. Jest projekt zwołania Soboru ziemskiego z „żywiołów prawomyślnych", przedstawicieli stanów, marszałków szlachty, przedstawicieli ziemstw i t. d. dla wysłuchania prawdziwego głosu ziemi, dla zmodyfikowania ordynacyi wyborczej, która okazała się tak wadliwą. Dają się słyszeć głosy jeszcze bardziej stanowcze.

Odpowiednie środki na wypadek rozwiązania już zarządzono. Z innych źródeł dochodzą pogłoski niemniej zatrważające. Mówią o prowokacyjnych krokach prawicy skrajnej w Dumie. Podobno przygotowuje ona deklaracyę o niedopuszczalności równouprawnienia Żydów. W tej deklaracyi mają być zebrane dane o ilości Żydów-rewolucyonistów i o tej roli, jaką odgrywają Żydzi w zaburzeniach rosyjskich.

Głos wolny.

Oświadczenie.

1) „Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że delegatów na ostatni zjazd delegacki Związku oficyalistów nie posyłaliśmy—i

2) że odpowiadamy tylko za te artykuły, pomieszczone w pismach, które są podpisane przez zarząd naszego Towarzystwa".

Z wysokim szacunkiem

od centralnego zarządu T-wa wzajemnej pomocy pracowników:

(*pierwszy podpis nieczytelny*).

D. Ruczyński.

M Hoppe.

KRONIKA.

— **Projekt nowej linii kolejowej.** Besarabski gubernialny zarząd ziemski postanowił podnieść dobrobyt ekonomiczny pow. orgiejewskiego i bieleckiego przy pomocy przeprowadzenia przez nie linii kolejowej, któraby łączyła linie nowosielicką i besarabską. W obecnej chwili zarząd ziemski zamierza wybudować linię z Kiszyniowa na północ do Orgiejewa i stąd na północo-zachód do Bielc. Po ukończeniu tej linii wszystkie towary, idące z Austryi do Odesy, ekspedyowane będą po niej, opłata więc przewozowa do Odesy będzie znacznie niższą od obecnej.

— **Bezdomna niewidoma.** W tych dniach na ul. Lwowskiej policya zatrzymała bezdomną niewidomą, nazwiskiem Aleksandra Andrienko. Okazało się, że nieszczęśliwa tego samego dnia wypuszczona została po operacyi z jakiejś lecznicy oftalmicznej, której administracya nie wahała się puścić ją tak bez wszelkiej opieki, na los opatrzności. Policya chciała umieścić bezdomną, jako mieszczankę kijowską, w przy-

tułku mieszczańskim, tu wszakże odmówiono przyjęcia niewiadomej na zasadzie, że „zapisano ją do Towarzystwa mieszczan bez zgody na to z ich strony“. To samo spotkało nieszczęśliwą w gubernialnym zarządzie ziemskim. Obecnie niewidoma, w oczekiwaniu pomocy jakich dobrych ludzi, znajduje się w cyrkule.

— GRABIEŻ. Onegdaj, wieczorem, chuligani: A. Sotnikow, S. Orlanow i F. Prijemskij, zabrali I. Szkarnikowi woreczek z pieniędzmi i czapkę kotikową. Sotnikowa ujęto.

— ŚMIERĆ ALKOHOLIKA. W domu Nr 2, przy ul. Suworowskiej, zmarł 32-letni Makar Aleksandrow, skutkiem zbytniego używania trunków.

— DWA WYPADKI ŚMIERCI W CYRKULE. Onegdaj na ul. Regniedyńskiej podniesiono nieprzytomną, skutkiem pijaństwa, 30-letnią T. Pierfiljewą. Odwieziono ją do cyrkułu łybedzkiego, gdzie wkrótce zmarła.

— W tym samym cyrkule zmarł chory A. Pożidajew, podniesiony na ul. W.-Wasilkowskiej i któremu odmówiono miejsca w Aleksandrowskim szpitalu.

OFIARY

na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie.

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr 13), za czas od d. 23-go lutego do d. 2-go marca r. b., wpłynęły następujące ofiary: Michał Jankowski rb. 50, ze skarbonki Antoniego Palczewskiego rb. 7 kop. 50, A. P. za marki pocztowe rb. 2 kop. 50, Józef Jankowski rb. 25, S. i A. rb. 100, Zygmunt Lisicki rb. 25, Bolesław Kraczkiewicz rb. 5. — Razem z poprzedniemi ofiarami rb. 121,838 kop. 46.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

Dział ekonomiczny.

(Dokończenie).

Petersburg, (1 marca). W czasie ciągnienia II-ej 5% wewnętrznej pożyczki premiowej 1866 r. padły następujące wygrane:

Po rb. 500: nr 6, s. 18,648; nr 40, s. 2,146; nr 14, s. 6,979; nr 30, s. 8,000; nr 33, s. 11,139; nr 12, s. 14,583, nr 16, s. 13,217; nr 10, s. 7,979; nr 21, s. 12,943; nr 34, s. 2,995; nr 11, s. 14,220; nr 38, s. 16,997; nr 46, s. 15,752; nr 9, s. 16,946; nr 41, s. 9,770; nr 48, s. 13,467; nr 37, s. 3,374; nr 24, s. 19,256; nr 37, s. 7,554; nr 24, s. 19,256; nr 37, s. 7,554; nr 4, s. 18,097; nr 24, s. 17,920; nr 18, s. 12,324; nr 1, 13,029; nr 28, s. 5,414; nr 22, s. 8,613; nr 2, s. 18,792; nr 30, s. 2,588; nr 2, s. 13,378; nr 44, s. 349; nr 47, s. 4,587, nr 31, s. 18,797; nr 1, s. 11,384; nr 11, s. 19,176; nr 32, s. 11,564; nr 28, s. 18,452; nr 23, s. 1,617; nr 46, s. 12,858; nr 28, s. 8,639; nr 3, s. 18,919; nr 26, s. 8,199; nr 13, s. 15,607; nr 28, s. 11,182; nr 40, s. 17,534; nr 1, s. 7,293; nr 23, s. 12,837; nr 43, s. 16,518; nr 20, s. 10,213; nr 23, s. 9,896; nr 4, s. 8,576; nr 6, s. 3,986; nr 42, s. 2,825; nr 41, s. 1,201; nr 17, s. 12,683; nr 17, s. 16,017; nr 45, s. 7,110; nr 38, s. 510; nr 1, s. 2,522; nr 14, s. 16,158; nr 7, s. 8,481; nr 6, s. 17,552; nr 9, s. 1,649; nr 26, s. 8,609; nr 35, s. 15,914; nr 4, s. 266; nr 45, s. 10,670; nr 33, s. 17,102; nr 1, s. 19,269; nr 39, s. 7,567; nr 28, s. 15,832; nr 8, s. 13,205; nr 1, s. 490; nr 26, s. 14,196; nr 45, s. 19,834; nr 5, s. 16,078; nr 2, s. 8,023; nr 22, s. 9,200; nr 21, s. 13,364; nr 38, s. 11,657; nr 28, s. 3,836; nr 27, s. 14,249; nr 41, s. 2,240; nr 17, s. 17,719; nr 24, s. 3,039; nr 11, s. 2,763; nr 7, 16,461; nr 15, s. 7,048; nr 56, s. 15,448; nr 16, s. 3,597; nr 18, s. 2,375; nr 47, s. 18,150; nr 2, s. 16,967; nr 25, s. 5,144; nr 9, s. 18,626; nr 7, s. 7,787; nr 14, s. 11,007; nr 9; s. 8,292; nr 24, s. 13,789; nr 41, s. 6,432, nr 22, s. 1,034; nr 15, s. 7,295; nr 1, s. 198; nr 28 s. 10,016; nr 18, s. 16,658; nr 10, s. 15,860; nr 5, s. 1,649; nr 9, s. 8,632; nr 5, s. 9,286; nr 27, s. 15,742; nr 50, s. 12,924; nr 39, s. 13,189; nr 15, s. 12,025; nr 49, s. 14,207; nr 2, s. 12,863; nr 30, s. 6,317; nr 38, s. 12,410; nr 43, s. 19,780; nr 3, 9,093; nr 23, s. 15,927; nr 48, s. 5,425; nr 22, s. 16,068; nr 21, s. 11,683; nr 20, s. 16,260; nr 20, s. 18,050; nr 20, s. 16,310; nr 49, s. 18,911; nr 24, s. 1,377; nr 29, s. 3,061; nr 39, s. 1,533; nr 48, s. 17,456; nr 35, s. 6,272; nr 18, s. 13,903; nr 33, s. 3,837; nr 50, s. 11,401; nr 6, s. 5,229; nr 4, s. 19,678; nr 9, s. 5,601; nr 4, s. 6,284; nr 13, s. 6,817; nr 30, s. 2,953; nr 42, s. 15,188; nr 37, s. 17,927; nr 44, s. 19,900; nr 30, s. 7,285.

Wylosowane numery: 18,682, 12,732, 14,218, 3,762, 6,639, 9,727, 8,621, 11,098, 14,080, 10,762, 8,051, 18,880, 10,182, 10,988, 4,872, 12,745, 10,168, 9,163, 12,145, 4,741, 8,674, 13,714, 14,067, 6,666, 2,084, 1,684, 7,563, 14,007, 18,008, 3,022, 3,145, 17,659, 15,895, 3,874, 312, 12,925, 8,623, 8,069, 3,758, 16,724, 8,321, 15,131, 8,274, 11,784, 5,664, 11,987, 8,077, 15,290, 7,166, 6,900, 10,333, 5,607, 14,886, 16,098, 4,111, 4,427, 14,134, 17,739, 18,710, 6,936, 17,052, 18,429, 7,770, 14,069, 8,918, 1,316, 5,139, 1,159, 15,518, 4,690, 5,789, 13,332, 17,330, 4,571, 5,730, 14,360, 9,941, 16,814, 3,027, 16,564, 13,419, 17,142, 16,561, 12,547, 13,551, 2,743, 9,476, 8,160, 3,902, 8,483, 19,109, 5,353, 13,300, 8,902, 8,216, 9,371, 5,867, 4,604, 12,694, 6,869, 16,932, 6,629, 12,363, 7,696, 7,340, 9,200, 17,419, 708, 1,752, 11,953, 4,488, 1,637, 17,575, 1,940, 8,911, 11,810, 13,118, 1,264, 18,420, 19,287, 9,312, 6,022, 9,508, 10,172, 19,279, 5,436, 6,984, 11,014, 5,369, 10,565, 1,973, 13,129, 11,540, 9,299, 18,712, 17,877, 18,458, 17,802, 4,143, 15,050, 11,762, 1,634, 14,703, 13,686, 801, 4,182, 15,514, 15,435, 16,070, 6,085, 5,614, 9,690, 1,788, 13,109, 1,861, 6,665, 19,723, 9,165, 10,518, 5,414, 9,876, 18,109, 15,933, 10,367, 13,545, 11,184, 18,519, 17,662, 16,576, 16,879, 9,180, 15,612, 4,267, 12,040, 1,762, 18,768, 13,499, 18,634, 9,809, 15,025, 19,185, 12,373, 9,614, 8,704.

LIST DO REDAKCYI.

Umieszczając poniższe dwa listy, uważamy sprawę za wyczerpaną i dalszej ewentualnej wymiany zdań w piśmie naszem drukować nie będziemy.

Redakcya.

Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze «Dziennika Kijowskiego» załączonej odpowiedzi pani Ewelinie Sobieszczańskiej na list Jej w numerze z dnia 21-go b. m.

Z głębokim szacunkiem

Komitet Organizacyjny balu maskowego na rzecz Polsk. T-wa Kolonii Letnich.

Komitet Organizacyjny balu maskowego, na rzecz Polsk. T-wa Kolonii Letnich urządzanego, na posiedzeniu z dnia 26-go b. m., powziął rezolucyę publicznego przeproszenia obrażonej pani Eweliny Sobieszczańskiej za umieszczenie Jej nazwiska na liście członków tegoż komitetu.

Wspomniane nadużycie Jej nazwiska wynikło z nieporozumienia, że brak odpowiedzi ze strony Panny Eweliny Sobieszczańskiej na list, wysłosowany do Niej z zaproszeniem przyjęcia udziału w tej pracy, Komitet uznał za akt zgody, co okazało się niesłusznem, skoro pani Ewelina Sobieszczańska, przemilczając list, do Jej córki wystosowany, założyła jednak publiczny protest.

Komitet Organizacyjny kierował się przekonaniem, że udział w pracy dobroczynnej ani pani Ewelinie Sobieszczańskiej, ani nikomu uchybiać nie może, że przeto pedantyczna ścisłość w ocenianiu formalnych aktów zgody w danym wypadku mogła być pominiętą.

W dalszych ogłoszeniach Komitetu nazwisko pani Eweliny Sobieszczańskiej wspomnianem nie będzie, co podajemy do wiadomości i co uważamy za jedyną satysfakcyę, jaką w tej ważnej sprawie Pani Ewelinie Sobieszczańskiej dać możemy.

Komitet Organizacyjny balu maskowego na rzecz Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich.

Kijów, dnia 26 lutego 1907 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Załączam krótką odpowiedź z wyjaśnieniem na pierwszy i jedyny list, jaki Komitet Organizacyjny balu maskowego wystosował do mnie. Komitet Organizacyjny balu podaje twierdzenie, jakoby córka moja otrzymała zaproszenie do przyjęcia udziału w pracy organizacyjnej Komitetu i zaproszenie to pozostawiła bez odpowiedzi. Rzecz miała się w sposób następujący: Dnia 5 lutego córka moja wyjechała z Kijowa i do 16 lutego była nieobecną. W czasie tej nieobecności panna Anna Dobrowolska zadzwoniła do nas 2 razy, zostawiając za każdym razem bilet wizytowy, bez najmniejszej wzmianki o przyczynie odwiedzin, nie zwracając się wcale do mnie, pomimo mojej obecności w domu. Dnia 15 lutego przyniesiono od panny Anny Dobrowolskiej list, który córka moja odczytała po powrocie, d. 16 lutego. We wspomnianym liście zapytywała panna Anna Dobrowolska, czy nie zechciałaby moja córka przyjąć udziału w organizacyi balu maskowego. Dnia 17 lutego widziała się córka moja z panną Anną Dobrowolską na balu i dała kategoryczną odpowiedź, że do Organizacyi balu maskowego należeć nie może, co przy powtórnem widzeniu się, d. 19 lutego, raz jeszcze wyraźnie zaznaczyła. To też przeczytawszy potem na liście członków komitetu imię mojej córki, uważałam za stosowne, dla uniknięcia nieporozumień, omyłkę krótkiem zaprzeczeniem sprostować. Co dotyczy niniejszej odezwy Komitetu w jej całokształcie, to oświadczam, że, pozostawiając ton i intencyę wspomnianej odezwy bez roztrząsania, ofiarowaną mi satysfakcyę akceptuję i sądzę, że podniesioną kwestyę można mieć nadal za wyczerpaną.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Ewelina Sobieszczańska.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 2 marca.—Korespondent „Dziennika Kijowskiego“ oglądał salę pałacu Taurydzkiego, w której stała się katastrofa. Wszystkie fotele posłów Polaków, prócz fotelów Dmowskiego i Harusewicza, zdruzgotane. Prócz tych dwóch posłów wszyscy posłowie Polacy zginęliby.

Na dzisiejszem posiedzeniu zadziwiło wszystkich, iż ani ministrowie, ani Gołowin nie wyrazili współczucia z powodu wypadku.

Po posiedzeniu Stołypin miał rozmowę z Gołowinem.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę w pałacu Taurydzkim.

Petersburg, 2 marca. — Dziś po południu komisya badała powtórnie gmach. Zupełna restauracya sali posiedzeń będzie wymagała kilku tygodni czasu. Zapewne dana będzie drewniana sztukaterya.

Ściany w sali Katarzyny są również popękane.

Petersburg, 2 marca. — Katastrofa w pałacu Taurydzkim zelektryzowała miasto. Prawie wszystkie dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne. Przeciw administracyi pałacowej są wymierzone ostre zarzuty. Krążą pogłoski, iż kilku urzędników z wydziału technicznego zostanie usuniętych ze swych stanowisk.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 2 marca. — Druga część wczorajszego posiedzenia wszystkich frakcyi parlamentarnych znów poświęcona była sprawie taktyki, z powodu deklaracyi ministerstwa. Upór soc.-demokratów wywołuje rozdrażnienie, ale ci nietylko nie porzucają swego stanowiska, ale jeszcze przysłali do trudowików delegacyę z propozycyą rozstania się z opozycyą i przyłączenia się do rezolucyi soc.-demokratów o konieczności odpowiedzenia na deklaracyę. Trudowicy odrzucili propozycyę. Wieczorem pod przewodnictwem wiceprezydenta Bierezina odbyło się znów połączone posiedzenie wszystkich, bez wyjątku, frakcyi opozycyjnych. Soc.-demokraci upór swój tłomaczą tem, że milczenie i nieumotywowane przejście do porządku dziennego po deklaracyi może być uważane za solidarność Dumy z działalnością ministerstwa. Socyaliści ludowi oświadczyli, że, wbrew wczorajszemu swemu zamiarowi stosowania się do większości opozycyi, pozostawiają sobie swobodę działania. Po długich, bezowocnych debatach, podczas których kadeci, w formie ustępstwa, proponowali do niemotywowanego przejścia dodać uzupełnienie, że Duma państwowa pozostawia sobie prawo wrócenia do oceny działalności ministerstwa po tem, jak wniosek soc.-rewolucyonistów opuszczenia sali podczas mowy soc.-demokratów został odrzucony, posiedzenie zamknięto z tem, że ostateczne porozumienie się frakcyi dojdzie do skutku po sprawdzeniu pełnomocnictw, podczas przerwy przed odczytaniem deklaracyi.

Dziś komisya do spraw o stowarzyszeniach znów zajmie się sprawą legalizacyi partyi Wolności ludu.

Petersburg, 1 marca. — Trzecia część pracy w sprawie sprawdzania mandatów poselskich została już ukończoną we wszystkich wydziałach. O godz. 1-ej odbyła się narada prezydentów i sekretarzy wydziałów pod przewodnictwem Tieslenki; postanowiono następujące przepisy wspólne: Duma państwowa, a więc i wydziały mają prawo rozpatrywać przebieg wyborów we wszelkich ich okresach, nie zależnie od podanych skarg. Powodami kasacyi mogą być skargi nie anonimowe, oświadczenia ze wskazaniem określonych nieprawidłowości, oraz oświadczenia posłów o nieprawidłowościach, wykazanych przy sprawozdaniu wyborów. Podejrzenia o nieprawidłowość i nadużycia nie mogą być uważane za podstawę do kasacyi wyborów. Przyczyną kasacyi może być nieprawomocność posłów, np. nieznajomość języka rosyjskiego, poważne zboczenia od normalnego charakteru człowieka i t. p. Narada postanowiła wnosić do protokółów wszystkie wykryte nieprawidłowości, informując Dumę o ważniejszych celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Następne posiedzenie zajmie się wyjaśnieniem moralnych przyczyn kasacyi, przekupstwa, ucisku administracyjnego i t. d. Posiedzenie Dumy rozpocznie się jutro o godz. 11 zrana. Frakcya soc.-demokratyczna uznała za niemożliwe wyrzec się powziętej rezolucyi odpowiedzenia na deklaracyę ministeryalną.

Katastrofa w pałacu Taurydzkim.

Petersburg, 2 marca. — Dziś, o g. 5-ej m. 40 zrana, w pałacu Taurydzkim zawalił się sufit w sali posiedzeń Dumy. Belki, deski i tynk zasypały około 20 miejsc środka sali. Środkowy żyrandol został zupełnie połamany. Panuje przypuszczenie, że zawalenie się nastąpiło skutkiem starości budynku. Nad salą posiedzeń umieszczone były maszyny wentylacyjne z dużemi kołami rozpędowemi, których ciężar, zdaniem śledztwa przedwstępnego, spowodował właśnie zawalenie się. Na miejsce katastrofy przybyły władze sądowe i administracyjne. Wdrożono energiczne śledztwo. Korespondenci pism nie są dotychczas dopuszczani.

Petersburg, 2 marca. Sala posiedzeń przedstawia straszny obraz zniszczenia. Zawaliło się prawie trzy czwarte sufitu, który pękł po środku i gruzem i tynkiem okrył poselskie miejsca lewicy, centrum i części prawicy. Mnóstwo krzeseł poselskich zdruzgotanych, około 300 zawalonych gruzami. Skutkiem zawalenia się sufitu uległ połamaniu olbrzymi żyrandol środkowy, jako też ucierpiały i dwa boczne. Gdyby katastrofa wynikła podczas posiedzenia Dumy, około 290 posłów zostałoby w gruzach pogrzebanych. Co krok zauważyć się dają olbrzymie kawały tynku; niektóre kawałki ważą prawie 10 funtów. Wszystkie trybuny, loże ministrów pokryte pyłem wapiennym, zasypane gruzem i resztkami potłuczonych lampek. Wielu posłów z pod szczątków pulpitów wydobywa papiery. Fotografowie uwieczniają ten obraz zniszczenia.

Petersburg, 2 marca.—Z powodu katastrofy zawalenia się sufitu posiedzenie Dumy państwowej odbędzie się dzisiaj w sali ekateryninskiej pałacu Taurydzkiego. Na żądanie większości posłów przed rozpoczęciem posiedzenia odprawione zostanie nabożeństwo dziękczynne.

Według zdania architektów, zawalenie się sufitu wynikło z tego powodu, że przedtem w sali posiedzeń mieścił się ogród zimowy i sala nie była opalaną. Posiedzenia pierwszej Dumy odbywały się w lecie, sala więc też nie była opalaną, teraz zaś, pod wpływem ciepła, belki zmieniły swoją objętość i to, rzecz naturalna, spowodowało katastrofę.

Posiedzenie z dnia 2 marca.

Petersburg, 2 marca. — Posiedzenie rozpoczyna się o godz. 11 m. 33 pod prezydyum Gołowina w sali ekateryninskiej. Na porządku dziennym stoją: 1) sprawozdania oddziałów; 2) deklaracya prezesa rady ministrów; 3) sprawy bieżące. *Czernoswitow* w imieniu kadetów proponuje przerwanie posiedzenia i wybranie komisyi do zbadania sprawy zawalenia się sufitu. Stawiają wniosek terminowy: ponieważ nie można zaręczyć, czy katastrofa się nie powtórzy, należy wybrać komisyę i wstrzymać obrady. *Dołżenkow* utrzymuje, że pomimo szalonych wydatków na remont pałacu Taurydzkiego, sufity nie są mocne; może to było przewidywane, ale przewidywania te są okrutne. W śledztwie powinni bezwarunkowo uczestniczyć posłowie. Prezydyum powinno zawiadomić ministra dworu o potrzebie znalezienia odpowiedniego do obrad lokalu. Musimy być pewni życia. *Iwaszczenko* zgadza się z podanym wnioskiem, jeśli w sali jest nie bezpiecznie. *Aleksinskij* zabiera głos: „Przyszedłszy tu, nic się nie zdziwiłem, dowiedziawszy się o zawaleniu się sufitu w sali, gdzie siedzą przedstawiciele narodu. Sufity najmocniejsze są w ministerstwie spraw wewnętrznych i w departamencie policyi. Na prawicy rozlega się krzyk: „precz z nim“, (oklaski). *Prezydent* prosi o spokój i o omówienie kwestyi przedłużania obrad. *Krupienskij* protestuje przeciwko insynuacyom i dwuznacznikom. *Prezydent* przedstawia wniosek 30 posłów o przerwaniu dyskusyi. Wniosek prawie jednogłośnie zostaje przyjęty. *Prezydent* stawia pod głosowanie: 1) wniosek o odłożeniu posiedzenia (jednogłośnie zostaje przyjęty) i 2) wniosek polecenia prezydyum wynalezienia lokalu i utworzenia komisyi śledczej (wniosek zostaje jednogłośnie przyjęty). O godz. 12 m. 15 posiedzenie zostaje zamknięte.

Obecni byli: Stołypin, Szwanebach, Kaufman, Szczegłowitow, Szaufus i po ukończeniu posiedzenia Stołypin wraz z Gołowinem oddalili się na naradę.

Petersburg, 2 marca. — Mowa *Dołżenkowa*. Gmach Dumy powinien być oddany pod zarząd Dumy; w przeszłym roku, gdy byłem posłem, rzecz ta była już postanowiona i wybrano nawet specyalną komisyę, która miała przyjąć gmach z rąk rządowej komisyi budowlanej. Ja byłem w komisyi, wybranej ze strony Dumy i komisya rządowa nie ukrywała przed nami, że sufit w sali posiedzeń jest niepewny, jak również i w sali na drugiem piętrze, gdzie mieści się lokal grupy trudowików i że może się zawalić, i już w przeszłym roku zbieraliśmy się w tym lokalu z zachowaniem wszelkich możliwych ostrożności, na zebrania w tej sali dopuszczano zaledwie 80—100 ludzi. A więc komisya budowlana wiedziała o złym stanie sufitów w sali posiedzeń i w innych lokalach. Na odrestaurowanie pałacu Taurydzkiego była wyasygnowana w roku zeszłym znaczna suma, jeśli się nie mylę, 900 tys. rubli; wiadomo mi również, że ta suma okazała się niedostateczną i że była jeszcze asygnowana dodatkowa suma 110 tys.; ale komisya budowlana, wiedząc dobrze o stanie sufitów w środkowej części gmachu, nie zwróciła na to uwagi; być może, że było to zrobione z wyrachowaniem, ale w takim razie rachuby te były okrutne; gdyby katastrofa wynikła podczas posiedzenia, połowa Dumy... (hałas), przepraszam Panów, jeśli się zanadto zagalopowałem; przemawiam, mając na widoku to, że budynek Dumy powinien przejść pod zarząd nasz, mam prawo żądać, aby przy przeprowadzaniu śledztwa w sprawie zawalenia się sufitu i przy oględzinach gmachu byli obecni bezwarunkowo eksperci ze strony Dumy. Oprócz zbadania przyczyn katastrofy, posłowie powinni mieć dozór nad przyprowadzeniem do porządku wszystkich części gmachu, w celu zabezpieczenia nas od tego rodzaju wypadków. Niechaj prezydyum oznajmi ministrowi dworu o konieczności naszego udziału w dozorze przy odrestaurowywaniu pałacu, jako też w śledztwie co do przyczyn wypadku; obecnie posiedzenie powinno być przerwane.

Kapustin. W takich warunkach posiedzenie Dumy nie może się odbywać. Jestem za wnioskiem kadetów, aby Duma przerwała pracę i prosiła prezydyum, aby wraz z posłami, posiadającymi wiadomości techniczne, zbadała przyczyny katastrofy i przedsięwzięła odpowiednie środki, aby Duma mogła zbierać się bezpiecznie w innem miejscu. (Długotrwałe oklaski).

Iwaszczenko. Należy wyrazić najgłębszą wdzięczność prezydentowi; on zrozumiał, że nasze prace nie mogą być przerwane i zgromadził nas tutaj; przypomnijmy sobie twierdzenie Piotra W.: „strata czasu równa się śmierci“. Proponuję kontynuować posiedzenie.

Aleksinskij. Proponuję wyszukanie najmocniejszego budynku w Petersburgu, choćby to był gmach departamentu policyi, rady miejskiej lub innych instytucyi i tam wznowić bezzwłocznie posiedzenia; naród oczekuje, co powiedzą jego przedstawiciele; jeśli naród się dowie, że nad posłami zawalają się sufity, potrafi wyciągnąć z tego faktu odpowiednie wnioski.

Krupienskij. Ponieważ są osoby, które nie mogą słuchać takich dysput, więc posiedzenie nie może być kontynuowane; ja nie chcę rozumieć nizkich insynuacyi, niesprawiedliwie rozsiewanych pod czyimś adresem, (hałas) Przewodniczący dzwoni. Bezwątpienia my znajdziemy lokal z którego usłyszy nas naród rosyjski: tam nie będziemy bawić się w dwuznaczniki, lecz zabierzemy się do pracy. (Hałas. Oklaski ze strony prawicy). Po krótkich przemówieniach *Szulgina*, *Bogdanowa* i *Bułata*, *prezydent* oświadczył, że podany został wniosek o przerwaniu dyskusyi i że on poddaje go pod głosowanie. Duma jednogłośnie uchwala przerwanie dyskusyi, prócz *Iwaszczenki*.

Kierownictwo w sprawie śledztwa z powodu katastrofy powierzono prokuratorowi petersburskiej izby sądowej, Kamyszańskiemu.

Po dziękczynnem nabożeństwie, odprawionem w pałacu Taurydzkim z powodu uniknięcia niebezpieczeństwa, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zjednoczonej grupy umiarkowanych i prawych. Na posiedzeniu tem mówcy napadali na kadeta Dołżenkowa i soc.-dem. Aleksinskiego za insynuacye, których ci ostatni dopuścili się w swych przemówieniach na dzisiejszem posiedzeniu z powodu wynikłej katastrofy; mówcy ci wyrażali swoje oburzenie z powodu nieustającego teroru w państwie i wyrażali obawę, że wszystkie wysiłki umiarkowanych nie będą mogły skierować Dumy na drogę pracy i zadośćuczynienia potrzebom narodu. Podczas narady zwrócono się do posłów od włościan, prosząc ich, aby wyjaśnili towarzyszom swym z lewicy, że niezbędne jest zaprowadzenie pewnego porządku w Dumie, a nie kroczenie w ślad ludzi, którzy rzucają bomby lub wszczynają rozruchy; w takich warunkach Duma może stać się katedrą rewolucyjną, a na to nie może się zgodzić ani rząd, ani umiarkowani. Zebrani na naradzie posłowie postanowili zainterpelować rząd w sprawie ciągłych aktów terorystycznych i rozruchów w uniwersytetach.

Naznaczone na 2 marca posiedzenie Rady państwa, w celu wysłuchania deklaracyi rządu, uległo zmianie.

Po zamknięciu posiedzenia prezydent zaproszony został do pawilonu ministrów. W pawilonie znajdował się Stołypin i obecni na posiedzeniu Dumy ministrowie. Po krótkiej naradzie uchwalono usunąć tynk z pozostałej części sufitu, zakryć cały sufit płótnem żaglowem, co umożliwi rozpoczęcie posiedzeń w środę, 7 marca.

Kazań, 1 marca. — W kwestyi pogłosek, rozpowszechnianych przez prasę o sprzedaży i kupnie dziewczyn tatarskich w tietiuszskim pow., wyjaśniło się co następuje: 20 lat temu przesiedlił się z tietiuszskiego pow. do gub. stawropolskiej Tatar Szarapudniow, pośredniczący w zawieraniu małżeństw. Według jego słów, kałym (okup) za narzeczoną w gub. stawropolskiej dosięga 500 rb., kiedy tymczasem w pow. tietiuszskim ogranicza się kilkoma rublami. W jesieni 1906 r. wyjechało do gub. stawropolskiej kilka Tatarek w celu wyjścia zamąż. Stąd powstały pogłoski o handlu dziewczętami, wywołanym wskutek głodu, kiedy tymczasem Tatarki wyjechały do stawropolskiej gub. jeszcze w jesieni, kiedy niedostatek nie dawał się jeszcze tak bardzo uczuwać.

Gazeta „Kazanskij Telegraf“ zamieściła list otwarty, opatrzony podpisami grupy studentów uniwersytetu z protestem przeciwko wiecowi z udziałem osób postronnych i gwałtowi przeciwko mówcom, występujący przeciwko strajkowi. Grupa podaje do wiadomości, że nie ma zamiaru stosować się do uchwał wiecu.

Bachmut, 1 marca. — Wczoraj, o godzinie 6 wieczorem, dyrektor szczerbińskich pokładów kruszcowych, Wichtensztein, oglądając browning, zapomniał opuścić bezpiecznik. Włożywszy rewolwer do kieszeni, dyrektor powstał z siedzenia, wskutek czego nastąpił wystrzał. Kula, przeszywszy, biodro wyszła karkiem. Wichtensztein wyzionął ducha.

Petersburg, 1 marca. — Zmarł członek Rady państwa, Szydłowski, który wybrany był do komisyi skarbowej w charakterze sprawozdawcy budżetu państwowego; był on także w roku 1905 prezesem komisyi, powołanej do zajęcia się bytem robotników.

Naczelnik miasta Petersburga wydał następujące rozporządzenie: „Z powodu prób urządzania w fabrykach mityngów, na których uczestniczą osoby postronne i wygłaszają mowy, dotyczące kwestyi politycznych, oświadczam, że zebrania robotnicze są dozwalane jedynie za każdorazowem zezwoleniem władzy i mogą być zwoływane li tylko w celu obrad nad kwestyami dotyczącemi wyłącznie spraw robotniczych. Nielegalne zobrania są wzbronione i administracya fabryczna powinna przedsięwziąć odpowiednie środki, zapobiegające takowym. Jeśli jednak środki te nie okażą się skutecznymi, wtedy winni przekroczenia wspomnianych przepisów będą pociągnięci do odpowiedzialności na zasadzie ustawy o ochronie nadzwyczajnej, a przedsiębiorstwa zostaną zamknięte“.

Petersburg, 1 marca. — W „Nowom Wremieni“, z dnia 1 marca, pojawiła się wiadomość, że w dniu 28 lutego uwolniony został ze służby na rozkaz Najwyższy i oddany pod sąd za bezczynność władzy ks. Gagarin, dyrektor instytutu politechnicznego; oprócz niego, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, zarząd instytutu składający się z 4 dziekanów i prof. Staniewicza. Wiadomość ta jest prawdziwą jedynie co do uwolnienia Gagarina, wszystko inne nie odpowiada rzeczywistości. Z powodu oznajmienia ministra spraw wewnętrznych, że przy rewizyi w internacie instytuckim wykryto nieporządki i nadużycia, minister handlu, mając dane do pociągnięcia do odpowiedzialności na zasadzie 339 art. osoby zarządzające, internatem, t. j. dyrektora Gagarina, dziekanów i profesorów: Lessinga, Boklewskawo, Szatlena i Staniewicza, przed oddaniem sprawy w ręce sędziego śledczego na zasadzie 1089 art. kodeksu karnego, uwiadamiając zarząd o co został obwiniony, zażądał wyjaśnień, jakie środki były przedsiębrane w celu utrzymania porządku przed rewizyą i po takowej, aby zapobiedz dotychczasowym nadużyciom.

Petersburg, 1 marca. — Ministerstwo handlu udzieliło pozwolenia na urządzenie w Odesie r. b. zjazdu przedstawicieli giełd, znajdującychsię w Rosyi południowej.

Departament rolnictwa projektuje urządzenie zjazdu rosyjskich hodowców owiec.

Ustawa, przedstawiona przez radę admiralicyi o zamianie zarządu inżynierów okrętowych na urząd wojenny, została zatwierdzoną. Minister wojny w okólniku swoim zaznacza, że w czasie objazdu wojskowych okręgów przez generała lejtenanta Zarubajewa wyszło na jaw niedostateczne przygotowanie oficerów do nauczania żołnierzy. Żołnierze zmuszeni są uczyć się wszystkiego na pamięć bez zrozumienia przedmiotu. Dlatego minister poleca wydziałom wojennym wpajanie w oficerów przekonania, że wychowanie i nauka żołnierzy jest najpierwszym ich obowiązkiem i w tym celu oficerowie powinni zbliżyć się do żołnierzy, aby poznać ich charakter i stać się ich kierunkiem nietylko teoretycznie.

Sewastopol, 2 marca.—Porucznik Lewandowski prosi o zaprzeczenie pogłoskom, rozpowszechnianym o jego osobie z powodu zamachu na pułkownika Dumbadze. Według słów Lewandowskiego z jego mieszkania nikt nie strzelał; z dwóch rewolwerów, znajdujących sie w jego mieszkaniu, jeden był zupełnie nowy i nikt z niego nigdy jeszcze nie strzelał, drugi, kieszonkowy system „Monte Christo“, z którego strzelano półtora roku temu. Nie było również rozkazu odstawienia porucznika do rozporządzenia k mendanta Sewastopola. Mieszkanie porucznika, podobnież jak inne otaczające, jest zniszczone.

Petersburg, 1 marca. — W soborze Petropawłowskim przy grobie Cesarza Aleksandra II, odbyło się nabożeństwo żałobne, na którem znajdowali się posłowie; przybyli przedstawiciele wszystkich partyi prawicy, obecnych było 70 osób. Posłowie złożyli na sarkofagu wieniec z żywych kwiatów z napisem na wstęgach: „Cesarzowi Oswobodzicielowi — posłowie drugiej Dumy“. Przedstawiciele ambasady bułgarskiej złożyli na grobie wieniec laurowy z napisem na wstęgach żałobnych: „Cesarzowi Oswobodzicielowi— wdzięczni Bułgarzy“.

W roku 1906 wszystkie komisye rolne rozporządzały sztabem geometrów, składającym się z 200 osób. W roku bieżącym zamierzono powołać jeszcze 300 nowych geometrów.

Elizawetgrad, 2 marca. — Dzień upłynął spokojnie. Nowych zaburzeń nie było.

Moskwa, 2 marca. — Ruch tramwajowy do parków uwarowskiego i pokrowskiego został przywrócony. Tramwaje będą kursowały li tylko w dzień, ponieważ zarząd obawia się wypuszczać ich wieczorem.

Wieczorem w przedsionku teatru Wielkiego, aresztowano kobietę, mającą wygląd Żydówki, zauważono bowiem, że śledziła ona naczelnika miasta. Znaleziono przy niej brauning, nabity zatrutemi kulami.

Skopin, 2 marca. — Około stacyi Topili kolei Riazańsko-Uralskiej rozbił się pociąg towarowy. Chłopi z poblizkich wiosek zbiegli się w liczbie 2,000 osób i zaczęli rabować wagony. Rabunkowi zapobiegł przybyły na miejsce katastrofy oddział kozaków.

Kostroma, 1 marca. — W gub. kostromskiej tu i owdzie rozpoczęły się rozruchy wśród robotników z powodu podrożenia mąki. Gubernator, chcąc zażegnać konflikt na drodze pokojowej, wyjeżdżał do robotników i rozmawiał z nimi. Ceny na mąkę zostały zniżone, wskutek czego nastąpiło porozumienie pomiędzy kupcami zboża i robotnikami; niemniej jednak agitatorzy nie przeoczyli nadarzającej się sposobności podburzania tłumów. To też w niektórych miejscowościach wydarzyły się pojedyncze akty gwałtów i pogromu sklepów.

W Puczeżu, w pow. jurjewskim, podczas targu, z tłumu poczęto strzelać do kozaków, przyczem zabito jednego konia, raniono dwa inne; w odpowiedzi kozacy zabili dziesięć osób; również znajdują się ranni.

Berdyczów, 1 marca. — Pięciu uzbrojonych Żydów zrabowało kantor bankierski Trachtenberga na sumę 2,672 ruble.

Sewastopol, 1 marca.—Stan zdrowia generała Nieplujewa zadawalniający, chociaż z powodu kontuzyi nogi nie może jeszcze opuścić łóżka. Śledzwo wykazało, że na minutę przed zamachem tą samą drogą pomyślnie przejechał do pałacu generał Kołosow. Oczywiście, przestępcy doskonale wystudyowali pojazd i konie Nieplujewa.

Elizawetgrad, 1 marca.—Spokój zapanował. Magazyny otwarto. Policmajster ogłosił, że wszelkie próby zakłócenia porządku będą tłumione najsurowszymi środkami.

Moskwa, 1 marca. — Dzisiejszej nocy sąd polowy rozpatrywał sprawę studentów uniwersytetu moskiewskiego: Czebotarewa, Nowickiego i Bezrodnieckiego, oraz byłego urzędnika z wydziału poczt i telegrafu, Owsiannikowa, oskarżonych o zabójstwo policyanta Goryna w nocy na dzień 27 lutego. Wszystkich czterech skazano na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został wykonany nad ranem.

W lokalu posiedzeń monarchistów odbyło się nabożeństwo żałobne za Cesarza-oswobodziciela w obecności członków Związku rosyjskiego i partyi monarchicznych.

W soborze archangielskim, w obecności przedstawicieli władzy, odbyła się msza i nabożeństwo żałobne za Cesarza Oswobodziciela.

Wyborg, 2 marca.—O godz. 9 wieczorem rozpoczną się w całej Finlandyi wybory posłów do pierwszego sejmu. Wybory będą się odbywały na podstawie powszechnego prawa wyborczego.

Sofia, 2 marca. — Morderca Petkowa zeznał, że dokonał przestępstwa pod wpływem agitacyi prasy opozycyjnej, jako też z powodu rozpaczliwego stanu majątkowego. Podczas narady ze współuczestnikami omawiano kilkakrotnie plan morderstwa, nadto było uchwalone zamordowanie ks. Ferdynanda lub prezydenta ministrów. Śledztwo rządowe wyjaśniło, że pewien związek z morderstwem miały elementy soc.-dem. z grona studentów, którzy urządzili przed teatrem demonstracyę ks. Ferdynandowi. Kilku studetów aresztowano.

Londyn, 2 marca. — Według doniesień Agencyi tel. Reutera ostatecznie uchwalono, że kwestya rozbrojenia będzie omawianą na konferencyi w Haadze.

Waszyngton, 1 marca.—Zarząd szkół w San-Francisko telegraficznie zawiadomił Roosevelta, o skasowaniu rozporządzenia, wydanego w celu oddzielenia uczni japońskich od reszty uczącej się młodzieży. Roosevelt podpisał dzisiaj dekret, na mocy którego zyskuje siłę artykuł dodatkowy do prawa o emigracyi, wzbraniający wydawania paszportów emigracyjnych kulisom chińskim.

Londyn, 1 marca. — W izbie gmin na interpelacyę Smithona co do pertraktacyi rosyjskich w sprawach perskich, Reynyman oznajmił, że pertraktacye te nie doprowadziły jeszcze do żadnych rezultatów. Następnie Irlandczyk, Hogow, wnosi rezolucyę, żądającą skasowania praw wyjątkowych, dotyczących Irlandyi. Irlandzki prokurator generalny, Cherry, oznajmił, że teraźniejszy gabinet postanowił nie stosować w przyszłości praw wyjątkowych. Od czasu zastosowania w Irlandyi praw ogólnie obowiązujących, zmniejszyła się znacznie liczba przestępstw na tle agrarnem i zapanował nastrój pokojowy. Sekretarz stanu oznnjmił, że rząd przy pierwszej spcsobności skasuje prawa wyjątkowe, a tę sesyę korzystniej będzie poświęcić sprawom reformy zarządu miejscowego w Irlandyi. Rezolucya Hogowa została przyjętą większością 152 gł. przeciwko 88.

Ostatnie wiadomości.

Z francuskiej rady gabinetowej. Rada gabinetowa zgodziła się na oświadczenie ministra Vivianiego w sprawie jednodniowego odpoczynku w tygodniu. Oświadczenie to zamierza minister Viviani wygłosić wobec delegatów lewicy.

Munir-pasza w Belgradzie. Z Belgradu telegrafują, że poseł Munir-pasza przyjęty był d. 10 b. m. na prywatnej audyencyi u króla Piotra, któremu wręczył własnoręczne pismo sułtana.

Nikaragua i Honduras. Z San Salvador donoszą, że oddział wojska nikaraguajskiego napadł na oddział kawaleryi rzeczpospolitej Honduras, stojący w Tuguare, ale po trzygodzinnej walce został pobity.

Z życia prowincyi.

Pogrzeb ś. p. Stanisława hr. Grocholskiego.

W d. 21 lutego w Monachium zmarł po ciężkich cierpieniach Stanisław hr. Grocholski, obywatel z Podola, właściciel dóbr Pietniczany. Cios ten głęboko odczuła nietylko rodzina, lecz i kraj cały, który utracił w ś. p. Stanisławie hr. Grocholskim jednego z najzacniejszych ludzi, jednego z najczynniejszych i najlepszych obywateli kraju. Zwłoki ś. p. hr. Grocholskiego przywieziono z Monachium do majątku Pietniczany, gdzie spoczęły w kaplicy pałacowej na katafalku, wśród powodzi kwiatów i mnóstwa świateł. Przy zwłokach odprawiane były msze. W d. 1 marca odbyło się przeniesienie zwłok do Strzyżawki, majątku brata nieboszczyka hr. Tadeusza Grocholskiego i złożenie w grobach rodzinnych. Po Mszy świętej, odprawionej przy zwłokach w kaplicy pałacowej, złożono zwłoki ś. p. Stanisława hr. Grocholskiego na urządzonym karawanie, okrytym całunem. Trumnę przytrzymywało kilku gajowych w żałobie z lasów pietniczańskich i kilka osób ze służby pałacowej. Kondukt pogrzebowy wyruszył w stronę Winnicy, do winnickiego kościoła parafialnego, w którym miała być odprawiona uroczysta Msza żałobna przy zwłokach.

Zwłoki do kościoła parafialnego w Winnicy eksportował ks. prałat Ścisławski, dawny przyjaciel rodziny hr. Grocholskich, proboszcz kościoła św. Katarzyny w Petersburgu, specyalnie przybyły na pogrzeb do Pietniczan.

Na trumnie widniał wieniec od rodziny i od oficyalistów z dóbr ś. p. Stanisława hr. Grocholskiego. Wiele innych wieńców, złożonych ku oddaniu ostatniej czci zmarłemu, umieszczono na wozie, okrytym całunem.

Na wstęgach złożonych wieńców widniały napisy: „Nieodżałowanej głowie rodu bracia Stefan i Włodzimierz", „Jadwiga, Władysław, Zofia, Anna, Tadeusz, Jan, Helena Brzozowscy", „Zacnemu obywatelowi redakcya „Dziennika Kijowskiego", „Fryderyków", „Swemu nieodżałowanemu i kochanemu koledze Rada podolskiego Towarzystwa Rolniczego", „Podolskie Towarzystwo Rolnicze dożywotniemu członkowi", „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie", „Gubernialny komitet wyborczy ziem podolskich swemu nieodżałowanemu prezesowi", „Od gajowych lasów pietniczańskich", „Ś. p. Stanisławowi hr. Grocholskiemu od Józefa Trzeciaka", „Najdroższemu opiekunowi od wdzięcznego Tola", „Od kamienieckiego syndykatu rolniczego", „Od wdzięcznej szlachty z Michałówki" i inne. Za trumną szła zbolała wdowa, prowadzona przez syna, hr. Zdzisława, córki nieboszczyka, bliższa rodzina, krewni, znajomi i przyjaciele, licznie przybyli oddać ostatnią posługę ś. p. Stanisławowi hr. Grocholskiemu.

Na spotkanie konduktu wyszedł duchowny prawosławny ze wsi Pietniczan na czele niesionych chorągwi i odprowadził orszak żałobny do granicy Pietniczan. Na granicy miasta Winnicy oczekiwała winnicka straż ogniowa, ochotnicza, która, oddawszy honory zwłokom, złożyła na trumnie wieniec i pełniła przy trumnie straż honorową. Wśród odgłosu dzwonów pogrzebowych zbliżył się orszak pogrzebowy do kościoła. Oficyaliści z dóbr zmarłego wzięli na barki trumnę ukochanego pracodawcy i wnieśli w podwoje kościoła kirem obitego. Wśród tysięcy świateł jarzących spoczęły na katafalku zwłoki ś. p. Stanisława hr. Grocholskiego, duchowieństwo zaś rozpoczęło pienia żałobne, przy bocznych ołtarzach odprawiono dwie Msze, a przy ołtarzu głównym celebrował Mszę żałobną w asystencyi dwóch księży, ks. prałat Ścisławski. O godz. 1 po południu wyruszył kondukt w stronę Strzyżawki. Eksportował ks. kanonik Gromadzki z Żytomierza. Wolno posuwał się karawan ze zwłokami, a za nim szły masy oficyalistów i włościan, którzy tłumnie spieszyli za zwłokami, by oddać ostatnią posługę zacnemu pracodawcy, opiekunowi i dobroczyńcy.

Po drodze spotykał kondukt duchowny prawosławny na czele chorągwi i odprowadził kondukt do mostu na Bohu. Na spotkanie wyszły ze Strzyżawki cechy z kościoła katolickiego i, oddawszy honory zwłokom, przyłączyły się do orszaku pogrzebowego, który, przeszedłszy przez Strzyżawkę, skierował się ku „Skale", w której w wykutym grobowcu, gdzie mieszczą się groby rodzinne, złożono zwłoki ś. p. Stanisława hr. Grocholskiego na wieczny odpoczynek po tylu dniach trudów i pracy. Zgasł człowiek, bojownik prawdy i działalności społecznej!

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA PROWINCYONALNA.

--[:]--

(Z pism i od korespondentów).

— **Kaplica św. Mikołaja w Żytomierzu.** We wczorajszym numerze podaliśmy za «Goł. Woł.», że duchowieństwo dyecezyalne rzymsko katolickie odstępuje kaplicę św. Mikołaja katolikom rosyjskim i że w kaplicy tej będzie odprawiane nabożeństwo i wygłaszane kazania w języku rosyjskim.

Obecnie z najkompetentniejszego źródła otrzymujemy sprostowanie, iż notatka «Gołosa Woł.» od początku do końca jest kłamstwem.

Biała-Cerkiew. Na mocy plenipotencyi, danej przez zarząd Polskiego Towarzystwa «Oświata», upoważniającej do zebrania walnego zgromadzenia w celu założenia miejscowej białocerkiewskiej filii Towarzystwa, p. Wł. Malewski zwołuje na d. 4 marca na godz. 2 po południu do sali Klubu białocerkiewskiego walne zgromadzenie, którego porządek dzienny będzie: 1) Zagajenie posiedzenia; 2) Wybór przewodniczącego zgromadzenia i sekretarzy; 3) Wybór członków zarządu i komisyi rewizyjnej.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczne i terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Ciechocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski Ruszczyc, Sochacki, Peszyński i Januszkiewicz.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszowicz Sokołowski i Leontowicz.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Waryński, Kowaliński i Rejze.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe analizy).

Giełda petersburska.

2 marca 1907 r.

4% Państwowa renta	72¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	70¾—71½
5% pożyczk prem. 1864 r.	338
„ „ 1866 r.	258
5% obl. prem. Szlach. Banku	229¼
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	409
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	440
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	362
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	159½
„ Bransk. Relsk. Fab.	118
„ Putiłowsk.	103
„ Bakińsk. T-a Naftow.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	9700—9800
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	150
„ Petersb. Prywat. i Komm.	14[illegible]
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „	—
„ Hartman	293
5% Pożyczka 1905 r.	92¾
„ 1906 r.	86¼
% świadectwa włościańskie	—

Usposobienie z papierami dywidendowemi i funduszami bezczynne; z premiówkami ospałe.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej